

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

**NOWINY RACIBORSKIE** z bezpłatnym dodatkiem «Głos Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 markę 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 markę 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłata 15 fen. od jednolatowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, u 60 fenigów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego żelazania należyści wszelki rabat ustaje.

- Czytelnikom naszym i Przyjaciółom życzy wesołych świąt.
- Z powodu uroczystego święta w poniedziałek wyjdzie następny numer naszego pisma dopiero w środę o zwykłym czasie.

## ZIELONE ŚWIĄTKI.

Święto Zesłania Ducha św. należy do wielkich świąt kościelnych, które dla serc ludzkich są dnami świata i pokrzepienia. Odrywają one umysł od spraw doczesnych i zwracają oczy ku prawdom odwiecznym.

W dniu Zesłania Ducha św. myśl nasza zwraża się ku owej chwili, kiedy Chrystus Pan, spełniwszy swoje posłannictwo na ziemi, rozstawał się ze swoimi uczniami, a widząc ich żal i zwątpienie, — odezwał się do nich w te słowa: Nie smuccie się. Ja was zesię Pocieszczy, który po wszystkie czasy będzie z wami. — I dotrzymał Zbawiciel obietnicy, gdyż po swem Wniebowstąpieniu został im Ducha św., który ich pocieszał i utwierdzał w prawdach przez Boskiego Mistrza nanczanych.

I od tam Duch św. pozostaje z nami, czuwając nad bezpieczeństwem Kościoła, a dla serc ludzkich jest niewyczerpanem źródłem pociech niebieskich w chwilach smutku i strapienia.

Dziś może więcej, aniżeli kiedykolwiek, fakty dusza nasza tej Boskiej pociechy. Jeszcze nie przestała szaleć burza wojenna, zabierając liczne ofiary, krew krwawi się świat cały, a ludzkość upada

pod brzemieniem trosk i cierpienia. I gdy się zdarza, że all nie staje do ich zniesienia, wtedy zastępuje Duch św. Jako Boski Pocieszczy i do serc zbolesłych mówi: Cześć z trwozycie, bolesliwi i słabego serca, wszakże to tylko przemilajace cierpienia doczesne, któremu Bóg Ojciec doświadcza swoje dzieckie, aby serca ich zahartować w ogniu miłości. Nie upadajcie jednak na ducha, gdyż wasz Ojciec niebieski, kogo smutkiem nawiedzi, tego i pocieszyć zdaje, a cierpienia wasze na ziemi torują wam drogę do nigdy nie przemilajacej szczęliwości. Wszakże szczęście doczesne, zmienne i zwołnicze, niby fata-morgana, kaprysne, jak słońko wśród parnego nieba, raz ognistemi promieniami pali, to znów za chmury się kryje. — Tylko prawdy odwieczne, niezmienne i nigdy nie przemilajace, tworzą podstawę prawdziwie chrześcijańskiego życia, one też tylko człowiekowi prawdziwe szczęście zapewnić mogą.

I znika troska i smutek z naszego czola, wiara głęboka w Opatrzność i sprawiedliwość Bożą wzmacnia serca zbolesłe, nadzieję zajmie miejsce zwątpienia, a miłość wszystkiego, co piękne i wznowione, ośodzi nam chwilę cierpienia i znoju.

A więc w góry serca, w dniu uroczystym Boemu powierzmy nasze troski i bóle, razem z naszym miłosiernym Ojcem św. oddajmy się w ręce Boga, wola Jego niechaj się dzieje, a Imię Panskie niechaj bedzie błogosławione.

KAZDEGO CZASU  
można sobie zamówić „NOWINY RACIBORSKIE”  
na poczcie lub u pp. agencji.

## NIEWOLNICH

POWIEŚC.

(Ciąg dalszy)

Leżała tak długo, a nikt nie przyszodzi. Gdy wróciła do przytomności, myślała, iż usnęła i gorzkie wyzły sobie czyniąc za obojętność na jego niebezpieczeństwo, usiłowała powstać, by biec za nim do pałacu Blacharnie i umrzeć z nim razem, jeśli ocalić się to nie da. Gdy jednak chciała stanąć na nogi, spostrzegła, że ruszyć się nie może. Połączona z zmarzniętą do szpiku kości siły opuściły ją, iż z przerazaniem pomyślała, że chyba musi być sparaliżowana. Odwaga jej jednak została i po niejakim czasie udało jej się obrócić na bok, później pomagając sobie ręcznie, uklekając, a nakoniec stanąć na nogi; ale czuła, iż do niczego więcej niezdolna.

Stała tak długo, trzymając się odrzwi i nie mogąc się zdecydować, dac za wygraną. Przyszło jej na myśl, że może należałoby zbudzić Omobona i wyprawić go na poszukiwanie pana, ale przypomniała sobie, iż cała sprawia w tajemnicy musi być trzymana i że jeśli Zeno jakimś cudem jeszcze wolny, to nie można go narządzić na to, by go ktoś ze służby zdradził.

Postanowiła więc czekać, jeśli trzeba będzie, aż do ranu, a Gorrias nie omieksza przyjść i przynieść jej wiadomości. Stała jak na metach, ale duma jej nie pozwalała się poddać. Powinna wybrnąć, tak jak może w tej chwili mężnie czyniąc stawia torurom. Może ma właśnie przypiekały nogi, albo wykręcają ręce, iż w stawach trzeszczy, on zaś blednie, lecz żartista usta i łam słów powiedzieć nie chce. Czemuż nie może przyjąć tej jego meki na siebie? O wiele mniej bolesnych by była, aniżeli ta niemożność mieszkańców domoty.

Czas wleciał się żartwim krokiem, a on nie przychodził. Północne gwiazdy zniżyły się do zachodu, a jego nie było; dotknęły widnotregu i mroźne tchnienie, poprzedzające świn, wionęto na czekającą dziewczynę, a jego wiele nie było. Nareszcie gwiazdy znikły, ciemności w murkach niewyraźnie się zmieniały, a wśród niego, Zoe doszczętnie lodz cicho ku niej, przemykając.

Był to Gorrias; przybiły do brzegu, wykoczył i szybko, pewnie ku niej się skierował, jak człowiek, który równy kotom i dzikim zwierzętom, widzi w nocy tak, jak w dzień.

— Czy nie wrócił jeszcze? — spytał pośpiesznie. Pytanie to mogło tylko Zeno dotyczyć, musiał być więc pojmany. Zoe chwyciła astrologa za ramię z naglem przerzutem.

— A więc zgubiony! — zawołała. — Zabije go jutro.

— Nie łatwo zabić Carla Zena — odparł Gorrias, rozciągając zesztywniałe ręce. — Jeszcze nie umarł.

— Jeszcze nie?

— Nie, bo umknął z pałacu.

— Umknął? Pewien jesteś tego?

Zoe chciałaby krzyczeć z radości.

— Pewien. Przeszukali wszystkie dzielnice w okolicy pałacu. Gdyż pozbierał rzeczy pozostałe w stopie wieży, schował się na czas jakiś w jednej z moich kryjówek, a potem pośrednim zebrać wiadomości. Wielka brama pałacu stała otworem, podwórze pełne było ludzi mniej lub więcej pijanych, a gwardya pod bronią. Trzeźwieli przeszukiwali z pomocą latarni wszystkie ulice i zaunki, otaczające Blacharnie,

ale zdaje się nie wiedziały nawet, kogo ścigają. Dlatego to myślałam, że Menser Zeno powrócił już do domu.

Gorrias wyrecytował to wzajemko właściwym sobie monotonnym tonem, jakbyby go to nie a nic nie obchodziło, ale Zoe słuchała, iż to jest nie zbyt o formie.

## Równe prawo wyborcze do sejmu pruskiego w trzeciem czytaniu odrzucone.

We wtorek obrady posłów sejmowych toczyły się dalej nad ustawą wyborczą. Zwolennicy równego głosowania usiłowały przekonać przeciwników tego prawa, lecz bez skutku. Mozolono się, aby znaleźć jaką podstawę porozumienia, jednakże ostatecznie wnioski nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Gdy rozprawy się wyczerpały, wiceprezydent ministerstwa dr. Friedberg, zdał następujące oświadczenie rządu:

„Rząd obstaje dalej niezmiennie przy równym prawie wyborczym i postanowił uzyc wszelkich konstytucyjnie dozwolonych środków, abyż je przeprowadzić. Jest on zdania, że Izba Panów, jako równorzędny czymik ustawodawczy winna zająć stanowisko do sprawy wyborczej, która dla całego naszego życia państwowego i konstytucyjnego podstawowe ma znaczenie, tem wlecz ponieważ inne urządzenie Izby Panów część tej reformy stanowi. Dla tego i Izba Panów ustanowiła ta zajmować się bedzie.

Jeżeli to postępowanie rządu, z uporządkowanego biegu prawodawstwa wynikające, wbrew oczekiwaniu rządu, w ciągu pewnego terminu do ostatecznego przyjęcia równego prawa wyborczego doprowadzić by nie miało, natęczas nastąpi rozwijanie sejmu w najbliższej chwili. Jaka podług uznania rządu za względem na położenie wolne okaże się stosowna».

To oświadczenie ministra wywarło wprawdzie wrażenie na posłach, lecz przeciwników ustawy do zaniechania przeciwnieństwa nie skłoniło. Przy imiennym głosowaniu 236 posłów oświadczyły się przeciwko ustawie, a 185 za nią. Paragraf 3 usta-

opowieści. Znając Zenu, wiedziała, iż da sobie rada wobec tego, że nie został schwytany w pałacu, a chodzić wszelkie bezpieczeństwo jeszcze nie minie, to przecież wróci do domu przedżej czy później. Gdy zrozumiał jej wyjaśnienie nigdy.

— Musisz leżeć spać, Kokona — rzek, popychając ją ku wejściu. — Ja czuwając będę na wypadek, gdyby się zjawił i czego potrzebował. Ale co ci to, że tak kulejesz?

— Nastąpi na mnie, gdy leżałam w łóżku; ale te mle, na razie nawet nie nie czuję.

— Zaniosę cię — rzekł Gorrias.

I nie pytając o pozwolenie, wziął ją za ręce i zwrócił na góre krokiem pewnym a cichym. Wiedział dobrze, bo raz już był w jej mieczaniu; nie zatrzymywał się więc, lecz szedł prosto, nie patrząc nawet pod nogi. Zoe zaś leżała bezwładnie w jego ramionach, jak suknia która służąca niesie, bojąc się ją zmięcić. Nerwy jej były rozstrojone i nieokreślony strach ją teraz ogarniał. Schody były ciemne, a ten człowiek, który ją nosi, wydawał się jej okropnym jatkiem, silnym wodnym potworem. Dotknięcie mocnych jego szat dreszczem ją przejmowało, a nawet oddech jego zdawał się mrozić. Nareszcie zatrzymał się przed jej drzwiami, postawił ją na nogi i odwrócił tutare. Kulejąc, dotarła do sypialni i padając na sypialną.

— Dziękuję!

Ale kotała już zapadła, a Gorrias zniósł, Zoe zaś zamilkła, zaledwie głowa poduszki dokręciła.

Gorrias tymczasem zszedł na dół i nikogo nie zbrodziwy, zamknął drzwi za sobą, usiadł w łóżku i czekał tak aż do rana — nadaremnie. Wówczas czoło odwrócił, wiosną złożył przed sobą i wsparł się na nich jak człowiek głęboko w myślach pogrążony, dał się unieść przedowi w głąb porannej mgły.

„Ciąg dalszy nastąpi.

wy, ustanawiający równe prawo wyborcze, został odrzucony.

Obrady sejmowe zostały odroczone do 4-go czerwca.

## Cesarz w Akwizgranie.

Powracając z głównej kwaterą, zatrzymał się cesarz na krótki czas w Akwizgranie, gdzie zwiedził katedrę i ratusz miejski. Zupełnie niespodzianie udał się monarcha na ratusz do sali obrad Rady miejskiej, która właśnie odbywała posiedzenie, i przemówił do zebranych radnych miasta w następujące słowa:

Wracając z frontu zachodniego, miło mi panów tu powitać. Na zachodzie oglądalem naprawo zniszczona Francję. Wtedy dopiero ma się prawdziwy obrazek strasznego spustoszenia, które naszej ojczyznie było oszczędzone. Ktoby miał upadać na duchu, mechaniczne na kilka dni na front i obejrzeć sobie spustoszenia, wtedy nie będzie biały i będzie ze swego losu zadowolony. Wtedy też znośność będzie z cierpliwością trudy i okropności wojny.

Jeżeli panowie możecie zbierać się tu w pełnym spokoju do pracy pokojowej, to zawdzięczacie to naszej niezrównanej armii. Ofensywa dobrze postępuje naprzód. 600 000 Anglików ubezwładniono już do dalszej walki, 1600 armat zdobyto. Wszedzie muszą Francuzi spieszyć z pomocą. Cieżki los spotyka przeciwników, lecz nie zasłużyli sobie na coś lepszego.

Sprawa na zachodzie pójde, lecz musimy mieć cierpliwość. Z milionowemi armiami nie można się w jednym dniu załatwić. Cieżka robota mamy przed sobą, ale zato mamy dzielnych kowali. — Wschód mamy otwarty. Na Krymie postępujemy naprzód. Z Ukrainy nadeszły pierwsze po ciągi ze środkami żywnościowymi do Berlina. Przez to zapewnione jest nasze wyzwolenie. W Sebastopolu zdobyliśmy silną, oficie naładowaną flotę handlową. Umożliwimy tam znowu komunikacje na morzu Czarnym. A więc sprawa ma się dobrze.

Cieszy mnie też narodowe zachowanie się tu na granicach Rzeszy. Nastrój wojsk jest znakomity. W lazaretach mówiliem z wielu Nadrenickimi i Akwizgrańczykami i wręczyłem im odznaczenia. Teraz panowie, jest też czas wyzbyć się wszystkiego, co obce. Skończyć trzeba z francuską paplaniną. Mówmy lepiej naszem niemieckiem „platt”.

Wśród owacyjnych okrzyków radnych pożegnał się cesarz z nimi. W mieście rozniosła się wiadomość o przybyciu monarchi lotem blyskawicy. Na Rynku zebraly się tysiącne tłumy, witając cesarza owacyjnie.

## Drugi list cesarza Karola.

Według informacji z Rotterdamu, paryski korespondent „Manchester Guardian” pisze, co następuje:

Drugi list cesarza Karola jest widocznie ważniejszy od pierwszego. Cesarz oświadczył w nim, iż jest on przekonany, że mógłby skłonić Niemcy do zawarcia pokoju, pod warunkiem wszakże, aby koalicja ograniczyła swe żądania terytorialne do Alzacji i Lotaryngii. Terytoria okupowane miałyby być oczywiście oproszone, a niepodległość i suwerenność Belgii — przywrócona.

Cesarz zapewnił równocześnie, że upewnił się już do zgody Bułgarii. Następnie prosi cesarz, aby skrupulatnie uszanowano prywatny charakter tego listu, to też rzadki francuski oświadczenie na słowo honoru, że go nie zdradzi.

Poincaré zaproponował podczas rokowań, aby monarchia austro-węgierska ustąpiła Włochom Tryest i Trydent, otrzymując w zamian Śląsk. Jednakże cesarz Karol odpowiedział, że poważne wątpliwości nastawały się wskutek tego mianowicie, iż monarchia ma istotne w swem posiadaniu Tryest i Trydent, gdy natomiast Francja nie jest w posiadaniu Śląska.

Na skierowane dotąd przez Komisję dla spraw granicznych zapytania, odpowiedziała Ribot, iż ma do wyboru: albo odrzucenie propozycji Austro-Węgier, albo zerwanie z Włochami. Ribot przykusił, że Lloyd George dopiero po długim wahaniu zgodził się na udzielenie odpowiedzi odmownej, sedanej przez Sonninga.

Lloyd George podobno kilkakrotnie podniósł do mostu znaczenie propozycji austriackiej i wyrażał pragnienie niecośmiesiąca tak pieknej sposobności zawarcia pokoju. Jednakże Poincaré wystąpił z żądaniczymi zarzutami przeciwko wszelkemu rokowaniu pokojowemu, twierdząc, że wojna może być zakończona tylko w drodze całkowitego zwycięstwa oręzkiego koalicji.

Korespondent „Manchester Guardian” komunikuje poza tym, że zeszłego lata propozycje zostały ponownie.

Wiedenskie e. i k. biuro koresp. nawiązując do powyższej informacji, zapewnia, że wraz z pod-

nią list cesarza Karola w ogóle wcale nie istnieje, iż cała ta wiadomość musi być uważana za intrugę koalicji.

## O zabezpieczenie Niemiec.

Pod tytułem »Zabezpieczenie znaczenia Niemiec w świecie« zamieszczona posłanie niemieckiego parlamentu, dr. Ludwik Haas w „Berliner Tageblattu” artykul, w którym polemizuje z przeciwnikami znanej rezolucji pokojowej parlamentu i podtrzymuje ją nadal mimo zwycięstw na zachodzie. Wbrew aneksyonistom twierdzi Haas, że owa rezolucja da się bardzo dobrze pogodzić z dalszym wyteżeniem sił na placu boju, gdyż psychologicznym wynikiem obu tych czynników dopiero może być uczucie przygnębienia i własnej winy u nieprzyjaciół. Zresztą położenie wolenne zawsze jeszcze nie jest takie, żeby wygłaszać mowy aneksyjne, mogąc tylko podnieść opór nieprzyjaciela. Haas dowodzi, że silnej przyszłości Niemiec nie da się zabezpieczyć zmianami granic na zachodzie i wschodzie, lecz musi się stworzyć nowa konstelacja światowa, w której naród niemiecki otrzyma stanowisko odpowiadające swojej pracowitości i kulturalności.

Jak ta konstelacja ma wyglądać wyjaśnia Haas, omawiając najprzód stosunek odłączonych od Rosji państw granicznych do mocarstw centralnych i tak pisze: »Jeżeli się chce stworzyć Polskę, których z czasem wewnętrzne stanęły po naszej stronie, niema sensu przeszkadzać temu rozwojowi aneksyjnym, którychby nam Polacy nigdy nie zapomnieli.

Nie zapominam o trudnościach polskiego zagadnienia. Rozumiem tych. Którzy pesymistycznie zapatrują się na możliwość rzetelnego oparcia się Polaków o państwa centralne. Ale nie trzeba zapominać, że właśnie epoka okupacji, z twardymi kontekstami wojennymi, nie mogła w Polsce usunąć wszystkich dawnych wrogów nam przeszadów i nastrojów, lecz, że powolne zblżenie będzie możliwe dopiero w epoce pokojowej, pod wpływem polityki gospodarczej, popierającej polskie interesy.

Ale warunkiem tego będzie zawsze, że państwo, które powstanie przy naszej pomocy, zaspokoi narodowe i kulturalne życzenia przynajmniej rozumnych Polaków.

Zyczeń polskich szowinistów, których liczba jest bardzo wielka, co prawda, nigdy nie zadowalimy. Ale jeżeli się nie wierzy, żeby w Polsce praktyczna robota państwa kiedykolwiek przewyciągała wpływ teoretyzujących szowinistów, więc jeżeli się polski problem z niemieckiego stanowiska uważa za w ogóle nierozwiązalny, to wypadalooby chyba zupełnie zamechać polityki zblżenia państw granicznych.

Atoli jeżeli chcemy na naszej granicy wschodniej stworzyć państwa samodzielne, któreby nie tylko traktowały, lecz także mocą własnej woli stały po naszej stronie, nie wolno tej polityki psuć już z góry aneksyjnym.

Wolne o ile możliwości ukształtowanie tych państw powinno być nakazem rozumnej polityki niemieckiej. Dlatego Haas sprzeciwia się personalnej unii Niemiec z Kurlandią, zawarcie byłoby krokiem, nie dającym się naprawić. Narzucone przyłączenie tamże wewnętrzne zblżenie — to jest ogólna teza autora. Uzasadnianie aneksyjnych potrzeb ochrony mniejszości niemieckich uważa on za »romantyczną sentimentalność«, dla której nie warto poświęcać widoków dobrowolnego kiedyś zblżenia się całych mas ludowych w tych krajach. Wracać do Polski mówi jeszcze:

»Taka prawnopanstwowa konstrukcja, których nas na wieczne czasy zobowiązują bronić kraju polskiego bez rekomendacji, że Polacy zechciały związać się z nami na życie i śmierć — jest w rzeczywistości układem jednostronnym. Polaków nie przysiąga do nas ograniczona suwerenność; wszakże jaknajwiększa wolność dla nich i dla nas zmusi ich do wnioskowania w siebie i zbadania, czy nie leżałyby w ich interesie stanąć lojalnie po naszej stronie. Nowe państwa należy w pierwszych układach z nimi postawić w stosunku ścisłej do nas, lecz im i sobie trzeba pozostawić możliwość innej orientacji politycznej na przyszłość. Albo powiększymy nasz wpływ gospodarczy i polityczny na te państwa przez wewnętrzne, nie zewnętrzne, związanie się ich z nami, albo gdyby ta polityka rozbiła się o inną wole tych ludów, przejdziemy do polityki innej; przez porozumienie się z Rosją zabezpieczymy sobie niezbędne lepsze stanowisko w świecie.«

Miedzy innymi podaje dr. Haas energiczną politykę rozwoju sieci dróg wodnych na wschodzie, jako jeden ze środków przyczepiania do siebie państwa granicznych.

Odrzuca dalej takie aneksje we Francji, gdyż nie warto pomnażać sobie wewnętrznych trudności przez powiększanie ludności francuskiej w formie państwa, zaś do zapewnienia sobie wpływu na zaglebie żelazny Brie wystarcza zastrzeżenie w transcie pokojowym. Gdyby Anglia chciała uciec-

do upadku, to w razie zwycięstwa Niemiec nie należy osłabiać jej aneksyjami, lecz tylko dezaksyjami Gibraltar, Egiptu i nad kanałem Suezkim. Musieliśmy też zabezpieczyć zwrot kolonii niemieckich i zwrot Palestyny i Mezopotamii dla Turcy.

Autor kończy: »Naszem zadaniem powinny być zdobycze moralne. Bismarck miał dla nich często zrozumienie, lecz ci, co go dziś naśladowują nie mają go wcale.

Jak gdyby odpowidała na ten artykuł Haasa, są wywiezione znanego publicysty Bernharda w „Voss. Zeit.”, p. t.: »Zwrot światowy». Rezolucje większości uważały o tylko za podredny szczegół, a jednak pewnym, że wojna na zachodzie skonczy się zupełną kleską potęgi angielsko-francuskiej, zapytując: co dalej? Mimo tej kleski bowiem i zupełnie go pogromu Francji, Anglia nie ustąpi i albo zawrze pokój taki, który będzie tylko zawieszeniem broni, albo będzie dosyć szaloną (tolowitz) na to, aby wojnę dalej prowadzić. Zwycięstwo na froncie zachodnim nie zakończy tedy wojny i trzeba pomyśleć o politycznym jej zlikwidowaniu. Tu Niemcy mają dwie drogi, aby uniemożliwić dalsze machinacje Anglii.

Albo pogodzić się zupełnie z Francją — na gruncie wspólnej pracy około gospodarczego i finansowego odbudowania Rosji, pogodzić się też z Rosją przez rewizję pokoju brzeskiego i w ten sposób stworzyć europejski blok przeciw Anglii.

Albo gdyby się to udało nie mogło — pisze Bernhard — to Niemcy muszą wszystkich ewentualnych przyszłych sprzymierzeńców Anglii stale osłabiać, przedewszystkiem Francję i Rosję, zaszychodnie kraje graniczne przykuć nierozerwalnymi wezwaniami do Niemiec: a więc bałtyckie prowincje przyłączyć do państwa niemieckiego jako państwa kolonialne. Litwę wziąć również w zarząd kolonialny, granice Niemiec zaokrąglić, rozszerzyć od strony Polski, a resztę Polski i Ukrainy postawić w zależności celnej od Niemiec.

Rozstrzygnięcie w wojnie z Angią może paść przedewszystkiem w Egipcie. Przygotować się na to wojnę będzie zadaniem Niemiec. W tym celu trzeba rozłożyć ciężar zbrojeni na szeroką podstawę, rozszerzyć granice państwa. Na wschodniej stronie trzeba będzie stale utrzymywać siłę zbrojną, resztę ludności zdolnej do broni będzie spełniać pracę pokojową w kraju. W tym celu też trzeba żyć we wewnętrzno-polityczne Niemiec oprócz na szerszej podstawie konstytucyjnej, na reformach finansowych, w ogóle rozpocząć nowe życie.

Pierwsza droga jest zjednoczeniem Europy, druga rozszerzeniem potęgi państw centralnych w Europie, przyczem trzeba mieć odwagę konsekwencji w aneksach na wschodzie i zachodzie!

Obydwie artykuły dają pewne wyobrażenie o głównychBradach politycznych w opinii publicznej dzisiejszych Niemiec.

## WOJNA.

### Walki na zachodzie.

(wtb.) Berlin, 13 maja. W dniu wczorajszym trwał żywego ogień artylerii nieprzyjacielskiej na frontie od kanału Ypern aż na zachód od Dranouter, z krótkimi przerwami. Któż wieczorowi wzniósł się do większej ilości między kanałem Ypern a okolicą Baileu; rano dnia 13 maja skierował się z wielką mocą ponownie przeciw wzgórzu Kemmel. Na połnoc od kanału La Bassée rozbiło się przedwcześnie patroli nieprzyjacielskie, przyczem wzrosły jendź. Kopalnie w Noeux ostrzeliwane z działa ciężkiego kalibru.

W odcinku Ayre — Oise żywa dotąd czynność artylerii francuskiej i ich patroli osłabiła trochę w dniu 12 maja. Wieczor jeszcze niż deszcz i mglisty powietrze przeszkadzały im niemieckiemu ogieniu, miazdżacy, który z wielką siłą spadał na francuskie obozy, drogi do wozów i miejsca zbiorek. Patrolki, jakie Francuzi wysyiali w okolicę Montdidier i w odcinku Olise, zostały z łatwością odparte. Przedewszystkie niemieckie oddziałów atakowych w okolicy Suoy miało zupełnie powodzenie mimo silnej obrony Francuzów. Przy nieznacznych własnych stratach zabrano z pozycji francuskich licznych jendź i jedna karabiny maszynowe.

Berlin 14 maja. Kopalnie i stalownie około Bethune ostrzeliwane Niemcy skutecznie z działa ciężkiego kalibru. Kopalnia stalowni w Bully — Grenay otrzymała trzyne podisk, inny taki pocisk na kopalnię szubu trzeciego w Neuve wywołał silną ekspozycję z następnym pożarem.

Po silnym ogniu, który we Flandrii rano dnia 13 maja trwał na całym frontie od kanału Ypern aż na północ od Baileu, stał nieprzyjacielskie nie nastąpiły. Ogień niemiecki jednakże brał kilkakrotnie mocne zbiórki nieprzyjacielskie i rozpraszal je. Pożnym wieczorem i w nocy wzniósł się ogień nieprzyjacielski ponownie przeciw pozycji Kemmel oraz dalej na zachód aż do Baileu.

Po silnym ogniu artylerii nieprzyjacielskiej, który robił gromy rumu na pozycje niemieckie kanału Ypern, nastąpiły silny czesciowy atak angielski, połączony mikakrotnie. Niemcy zatrzymali ponownie pozycję

cne straty. Pozycje niemieckie utrzymane zostały w zupełności.

### Przed nową ofensywą.

Züricher Tagessanzeiger" donosi: Ogólnie do nadchodzących sprawozdań z frontu wekazuje, że rozpoczęła się bardziej energiczna działalność bojowa na wszystkich frontach, a zwłaszcza na polach bitew pod Ypern i nad Somme. Z nieustającego nacisku Niemców na całym froncie od Ypern do Oise kryjący wojenny koalicji wnioskuje, że najbliższy atak niemiecki przy pomocy wzmacnionych sił znowu nastąpi w dozychowych miejscach ofensywy.

Medyolńska „Italia" oznajmiając położenie na zachodzie stwierdza, że Hindenburg nie należy do tych, co stawiają w połowie drogi. Jeżeli niektórzy uważały to jako sukces Focha, że Niemcy nie zdolali się posunąć poza góre Kemmel, to należy zaznaczyć, że południowe góry Kemmel oznaczają dla Niemców wielki strategiczny ważny sukces. Stąd mogą oni w każdej chwili, jaką Hindenburg uważa będzie za siodowna, ruszyć do szturmu świecącymi siłami; w każdym razie mogą wciąż niepokoić Anglików i Francuzów, stojących we Flandrii. Położenie w tym odcinku jest dla Niemców korzystne. To też nie jest wykluczeniem, że Hindenburg właśnie dlatego w innym odcinku rozpoczęte atak.

### Kłopoty wojenne Ameryki.

Hollands Nieuwe Bureau" donosi z Waszyngtonu: "New York Sun" podaje wiadomość, jakoby generał Wood podał się do dymisji ze względu na stan zdrowia, przypuszczalnie jednak wchodzi tu w grecie zupełnie inne motywy. Wood swego czasu żądał utworzenia armii 5-milionowej. Rzecznicy przeciwstawili się wówczas temu żądaniu i dowodzili, że przemysł amerykański dostarczyć może uzbrojenia conajwyżej dla 3½ miliona żołnierzy i że niepodobna nawet wybudować takiej ilości okrętów, któreby wojsko go przewiozły do Europy w ciągu 2 lub 3 lat. Wood tąż wtedy stanowisko, iż najpierw należy utworzyć armię, a reszta zostanie później dokonana. Odpowiadano mu, jak smutne poczyniono doświadczenia na samym początku przy przedwcześmieniu powołania, i że gdyby rzeczka wyłączona, wysyłając tak wielką armię, dostarczać sprzymierzonym żywot i materiał wojenny. Obecnie rzecznicy wojskowi uznaли, iż uczyli się lepiej, gdyby usłuchano ich rady i nie rozpoczęto w marcu wysyłania wojsk. Ze strony rządowej odpowiadają na to, iż wysyłanie wojsk rozpoczęto jenynie tylko z tego powodu, że obstawiali przy tem koalicji.

New York Sun" oraz inne dzienniki uskarżają się bardzo na brak niezbędnych samolotów wojennych w Stanach Zjednoczonych. Firmy amerykańskie, wyrażające aeroplany, okazały się zupełnie niezdolnymi. Przemysł francuski również nie dotrzymał swoich zobowiązań, tak, że obecnie lotnicy amerykańscy uważani są wśród wojsk europejskich jako niebezpieczni swoim dla własnej armii.

### Zużycie amunicji w wojnie obecnej.

W 600 bitwach, spotkaniach i utarczkach w wojnie roku 1870/71 dala piechota niemiecka ścinę 220 milionów, artyleria polna 338 309 a ciezza artyleria 920 000 strzałów. Sztrasburg padł po pięciotygodniowem oblężeniu, podczas którego spadło na miasto 202 099 pocisków; na Paryż spadło podczas pięciotygodniowego oblężenia 110 286 pocisków, na Metz podczas 12tygodniowego oblężenia tylko 4877 pocisków.

To są liczby, które wobec ogromnego zużycia amunicji w wojnie obecnej, są znakomito drobne.

Już podczas wielkiej ofensywy w roku 1915 oceno dnie zużycie amunicji po jednej i drugiej stronie na 300 000 pocisków działaowych; zas posiew staliowy bitew dzisiejszych, o ile kiedykolwiek będzie mógł być stwierdzony, o wiele jeszcze liczby te przewyższy. Na początku ofensywy latowej wystrzelili Angliści w ciągu jednego tygodnia więcej amunicji, niż w ciągu pierwszych 11 miesięcy wojny razem, a podczas ognia huraganowego tej bitwy obrzędowej zużyli w jednym dniu tyle pocisków, ile fabryki amunicji zdolny były wytwarzyc w ciągu 11 miesięcy. W bitwie pod Arras r. 1917 wystrzelono z ich strony w ciągu czterech dni niemal 6 razy tyle granatów, ile ich zużyto w całej wojnie r. 1870/71.

W bitwie pod Verdun wystrzelono czasami po obu stronach ścinę milion pocisków w jednym dniu. Jeżeli przypuszczyć, że tygodniowo zużywa się przeciętnie milion pocisków a licząc na każdy pocisk przeciętnie 45 kg. kruszu, wtedy, wedle szwedzkiej gatety „Industridnning Norden", dojdziemy do potwierdzonego wyniku, że w ciągu 30 tygodni właściwego czasu walk obrzuciono teren bojowy 1 350 000 tonami stali. Do transportu tej ilości stali potrzebują 135 000 wagonów kolejowych. Teren walk miał około 2609 km. przestrzeni; zatem na każdy hektar ziemi spadło około 50 ton stali. Wartość tej stali przekracza o wiele wartość gruntu, na którym leży.

### Naozny świadek o ataku na Ostende.

(wib.) Berlin, 11 maja. O najnowszym usłyszonym ataku Anglików na Ostende dowiadujemy się

od naoznyego świadka: Ujście kanału Brügge - Ostende prowadzi szeroko między głównymi drewnianymi uchwytami fortyfikacyjnymi prosto na wolne morze. Wjazd jest więc łatwiejszy, niż pod Zeebrugge z tamą morską, leżącą półkolem. Za to może artyleria pod Ostende bez względu na leżące na przodzie własne zakłady skoncentrować bez przeszkód w gestych falach swój ogień zaporowy. W dniu 10 maja o godz. 2 min. 45 rozpoczęto się zacięte ostrzelanie Ostende od strony lądu i morza. Mniej więcej dziesięć samolotów nieprzyjacielskich pojawiło się nad miastem rzucając ciata świetliste i bomby. Równocześnie od strony morza zbliżały się ciemne ściany sztucznej magii w pierunku wybrzeża. Słyszano szesnaście motorów na morzu, donoszono o zbliżaniu się przeciwnika, którego coprawda nie było można bliżej rozpoznać we mgle. Wybrzeże alarmowano przy pierwszych oznakach ataku. Reflektorami i światłami pociskami przeszukano obszar przed wybrzeżem. Nic nie widać było całmi minutami. Krótko po godzinie 3 wynurzyły się dosyć blisko od Ostende zarazy dwóch wielkich okrętów. Zwróciono na nie ogień tak niszczący, że natychmiast zawróciły i znikły. Jeden z nich nie pokazał się już więcej. Według orzeczenia jeńców jest to krażownik „Safo". Nic nie dowiedzieliśmy się o jego losie. Conajmniej odniósł on ciężkie straty i uszkodzenia. Liczne szybkie motorowe łodzie podwodne wznowiąły mgły wokół większych statków i kontratorpedowców. Nagle pojawił się jeden z obu krażowników — jak później się wykazało — „Vindictive" — znów przed dojazdem do Ostende. Choć pełen okrętów nowych i starych — gdyż uszkodzenia jakie statek w dniu 23 kwietnia rano odniósł, biorąc udział w nitem przedsięwzięciu na tamy morskie, były licho załatwione — zdawał się być zdany do sterowania i chciał ostatekiem siąć swoich wodospadów do wjazdu, aby zatonąć przed służbami. Lecz teraz otrzymał tak grad pocisków, że był zupełnie zgubiony. Ponadto pełnił się po stromej ścianie pokładu. Wstrząsającym był widok w gorę mimo wszystko, czego można było spodziewać się po zewnętrznych wyglądzie okrętu. Nic żyjącego, lecz wszędzie rozsypani i zabici. Przeważna część w niebieskich ubiorach marynarzy, kilku miało kaki i hełm stalowy. Zadany parlam. żadna podpora, żadne schody nie były całe. Pokład cały pokryty odłamkami i szczątkami. Na pomoście koło sterowe rozzstrzelone, obok tego sternik rozbity. Tu i ówdzie ślepe pożary. Nie jest to już statek. Lecz nasz zakład budowy okrętów jedynie z radością zabiżerze wielkie metalowe odłamki tego rozbitego statku. Według orzeczenia jeńców tym razem załoga na „Vindictive" nie skidała się z ochotników. Podoficerowie i marynarze wyjeżdżając na morze w każdym razie nie domyślały się, o co chodzi. Dopiero tuż przed Ostende oznajmiono palaczom, że mają z tylnej części pokładu skoczyć, gdyby miało wydarzyć się coś szczególnego. Jeńcy gorzko się uskarżają, że pedzi się ich na śmierć w bezwzględny sposób.

Musi zle wieść się Anglikom, jeśli tak marnotrawią życie ludzkie i wartości okrętowe, a mimo to nic nie osiągają. Takimi awanturami Anglia nie odwróci losu, do którego pedzą ją nasze sukcesy na zachodzie i nasza walka za pomocą lodzi podwodnych.

### Wojna podwodna.

(wib.) Berlin, 13 maja. (Urządowe) Jedna z naszych łodzi podwodnych, stacjonowana we Flandrii, pozostała pod dowództwem nadporucznika marynarzy Lohsa, zatopiona ostatnio podczas stogodzinnego przedsięwzięcia we wschodniej części kanału La Manche, przy najsilniejszej kontrdziałości nieprzyjacielskiej. 7 uzbrojonych parowców, pojemości razem 22 500 ton, w tem 2 cenne, w dikanie działy uzbrojone statki, o pojemości 5000 ton każdy. Parowce były z wyjątkiem jednego, głęboko ładowane i to jawnie można z pewnością z miejsca zatopienia, materiałem wojennym dla nieprzyjaciela. Przedsięwzięcie wyprobowanego komendanta jest czynem wybitnym.

### Szef sztabu admiralicy.

(Zniszczenie Amiens.) Do dzienników angielskich donoszą z Amiens. Dotychczas padło na miasto 7000 granatów, które trafiły w 12 000 domów. Na katedrę padło 9 granatów. Ze 120 000 mieszkańców pozostało zaledwie paręset.

(Lord Courzon o wojnie.) Lord Courzon w mowie, wygłoszonej w Londynie, powiedział, że nie w przeszłości ani w przyszłości, lecz w chwili teraźniejszej nastąpiła godzina krytyczna. Niemcy i Austro-Węgry żywia nadzieję, że koniec jest bliski, a potem nastąpi pokój niemiecki. Nieprzyjaciel pragnie zadać cios stanowczy, zanim jeszcze nadziej się pomocy amerykańskiej. Jest możliwe, że żołnierze angielscy poświęcą jeszcze więcej ziemi, lecz koalicja czeka na otwarcie z jednolitością kierownictwa wojny, z nieprzebranej materią ludzkiego Ameryki, oraz ze świadomości narodu angielskiego, że teraz idzie o zwycięstwo lub klęskę.

(Amerykanie we Francji.) W kółach przemysłowych francuskich panuje oburzenie z tego powodu, że Amerykanie zakładają wielkie przedsiębiorstwa we Francji bez udziału Francuzów. Na linii Lyon - Macon - Dijon budują olbrzymią fabrykę chemiczną a zakładanie innych fabryk jest w pełnym rozgorączkowaniu. Wogoło widać, że zamierza się tam stale grody po chłopach poległych na wojnie i tym sposobem zagarnieć już znaczące przestrzenie ziemi francuskiej.

(Potemion na Amerykanów na froncie.) Biuro Reuterera donosi: Sekretarz urzędu dla spraw wojskowych, Baker, upoważnił do oświadczenie, że jego zapowiedź w kongresie w dniu 1. stycznia, iż w pierwszej połowie r. b. wysłanych zostanie do Francji 500 000 Amerykanów, została już spełniona i przyjem w stopniu jeszcze wyższym.

### Sprawozdanie niemieckie.

(wib.) Główna kwatera, 15-go maja. Wojna na zachodzie. Na północ od Kemmla miały lokalne przedsięwzięcia pełen sukces i wydaly 120 jenców.

Nasz atak trafiał w luzuające się wojska i zadał Francuzom wielkie, krwawe straty. Walka artyleryjska pozostawała w okolicy Kemmla wznowiona. Dziś rano z francuskimi atakami rozwinięły się nowe utarczki piechoty.

Pomiędzy Lys a kanałem la Bassee, nad Skarpą i pod Bucquoy była nieprzyjacielska artyleria, zwiaszczona wśród nocny żywa.

Pomiędzy Ankra a Somme wtargnęliśmy w mały atak przy drodze Bray - Corbie w angielskie linie i utrzymaliśmy teren zdobyty przeciw dwukrotnym silnym kontratakom nieprzyjaciela. Piechota wspomagała żywa akcja artyleryi.

Pomiędzy Villers-Bretonneux, po obu stronach Luce i Avre ożywiła się częstokroć walka ognia. Na zachodnim brzegu Avry zaatakował nieprzyjacielskie linie pod Castel; wśród ciężkich strat został odparły.

W kilku odcinkach utarczki wywiadowcze. Nasz lotnicy zestrzeliły wczoraj 5 nieprzyjacielskich balonów na wieże. Na frontach bojowych bardzo żywa nocna akcja lotników.

Obficie obyczajni bombami C-40s, Dunkierke i inne w tyle położone nieprzyjacielskie magazyny amunicyjne i urządzenia kolejowe.

Z resztą widowni wojny nic nowego. Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

### Wakacyjna parlamentu.

Parlament rozejechał się na ferie świąteczne które potrwają do 4 czerwca.

### Narady w głównej kwaterze.

(wib.) Berlin, 13. maja. Jego Cesarska Królewska Mość Cesarz Austrii i król Węgier złożyły w dniu 12. maja wizytę w głównej kwaterze Jego Cesarskiej i Królewskiej Mosci. Pominawszy osobista świte Jego Królewskiej Mości znajdował się w towarzystwie króla Karola ministra spraw zewnętrznych mjr. Bußiana, szefa sztabu generalnego baron Arp i c. i k. ambasadora w Berlinie. W spotkaniu wzięli udział: Kanclerz Rzeszy, generał marszałek polny von Hindenburg, generał Ludendorff, sekretarz stanu von Kuhlmann i ambasador cesarski w Wiedniu hr. Wedel. Miedzy dosłownymi sprzymierzonymi a ich doradcami odbywa się serdeczna wymiana zdania i ścisła dyskusja, co do wszystkich podstawowych kwestii politycznych i militarnych, które dotyczą obecnego i przyszłego stosunku obu monarchów. Przytem nawiązano się pełne porozumienie w wszystkich tyczących kwestiach i postanowienie rozbudowania i pogłębiania stosunku sprzymierzennego. Linie wytyczne przewidujące umów traktatowych już stwierdzono zasadniczo. W toku obrad pokazało się w radosny sposób, jak wysoce po obu stronach ceni się doswiadczone chłubnie w wojnie obronnej długoletnie ścisłe przymierze między Austro-Węgrami a Rzeszą niemiecką.

### Unia Polski z Austrią.

(tu) Wiedeń, 14 maja. Według pogłosek krajujących w Izbie posłów zgodził się rad niemiecki podczas narad w niemieckiej głównej kwaterze na austro-polskie rozwijanie kwestii polskiej pod warunkiem, że Austro-Węgry zawrą z Niemcami konwencję (umowę) na al. 18. Utworzenia uni osobistej między Austro-Węgrami a Polską oczekiwano już wcześniej niebawem. (Od Red. Znaczyłoby to, że Galicya połączona zostanie z Królestwem Polskim, a cesarz austriacki zostanie królem polskim).

### Dr. Kuhlmann o pokoju.

Pester Lloyd ogłasza rozmowę swego wspólnego pracownika z sekretarzem stanu w. Kuhlmannem w Budapeszcie.

— Mam nadzieję — powiedział sekretarz stanu — że mocarstwa sprzymierzone mogą mieć wszelka podstawa do zadania z wykorzystaniem wyników pokoju berneńskiego. W szczególności, co dotyczy się

stosunków pomiędzy państwa centralne, to można stwierdzić, że zawarty pokój doprowadził do bezpieczeństwa do tego, iż wewnętrzne stosunki pomiędzy monarchią a państwem niemieckiem ukształtowały się jeszcze przyjaźniej. Jeszcze miano wiecznie szczególnie zadonożeni z tego, że w traktacie pokojowym zaspokojo w szerskim zakresie życzenia Węgrów co do zabezpieczenia ich granic.

Na pytanie, jakich skutków oczekuje sekretarz stanu z zawartego pokoju pod względem gospodarczym, v. Kuhlmann odpowiedział: »Pod tym względem spodziewam się jaknajlepszych skutków. Rozumie się samo przez sieć, że interesy swoje zabezpieczyliśmy jak najlepiej.«

#### Powrót cesarza Karola do Wiednia.

Cesarz Karol powrócił we wtorek rano z głownej kwaterą do Wiednia.

#### Delegacja socjalistów Niemiec do Ukrainy.

Hetman Ukrainy Skoropadzki wyraził podobno życzenie, by socjalisci niemieccy wyszli na Ukrainę swych delegatów, którzy zwróciliby wszystkie główne punkty w kraju i obznajomili się z wszego bezpośredniego doświadczenia o stosunkach panujących teraz na Ukrainie. Ze strony rządu ukraińskiego będzie zrobione wszystko, żeby tylko umożliwić delegatom niemieckim należyté informowanie się o stosunkach wewnętrzoukraińskich.

#### Przedstawiciele Ukrainy.

Hetman Ukrainy wydał rozporządzenie, na mocy którego usunięto wszystkich dotychczasowych przedstawicieli dyplomatycznych Ukrainy za granicą kraju. Jednocześnie mają być natychmiast zamianowani nowi posłowie, konsulowie i ambasadorowie ukraińscy. Nazwisk prasy ukraińska jeszcze nie wymienia żadnych.

#### Bieżące zmiany formacji.

##### bolszewickich na Ukrainie.

Według najnowszych depeszy z Rosji sprawdza się wiadomość, iż wszelkie formacje wojskowe bolszewików, znajdujące się aż do tej na terytorium ukraińskim, zostały przez rząd sowiecki w Petersburgu rozwiażane. Rząd rosyjski chce w taki sposób zadokumentować swoją gotowość do pokojowego współczynienia z nowym państwem ukraińskim. Obecnie nie stoi, jak utrzymują w »Socyaldemokraten«, nic na przeszkodzie, by zawarty został także formalnie pokój między rządami rosyjskim i kijowskim.

#### Carowa-wdowa w rękach niemieckich.

Rosyjska carowa - wdowa, wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz, Piotr Mikołajewicz i Aleksander Michałowicz dostali się przy zajęciu Jalty na Krymie w ręce wojsk niemieckich. Dotychczas byli odcięci od świata i strzezeni przez 25 marynarzy.

#### Mikołaj Mikołajewicz.

Z powodu wiadomości, iż część członków rodziny carskiej dostała się na Krymie w ręce wojsk niemieckich pisze berliński »Lokalan«:

Jak postąpi rząd niemiecki z tymi wyswobożonymi jeńcami, dotychczas niewiadomo. W każdym razie szczegółowe zadonożenie wywołało w Niemczech fakt, że również były generalissimus armii rosyjskiej, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz znajduje się obecnie w naszych rękach. Do chwili wybuchu wojny był on duszą prawców anti-niemieckich na dworze carskim i w wyższych sferach rosyjskich, a jako posiadacz najwyższej władzy wojskowej podczas kampanii niejednokrotnie manifestował nienawiść swą do Niemców. Pomimo to w obrębie władzy niemieckiej musi on czuć się w wyższym stopniu bezpieczniejszym od niesprawiedliwej, aniżeli miało to miejsce podczas dotychczasowej jego niewoli. W każdym razie krótka kampania na Krymie przyniosła nam w jego osobie lpp. z którego mamy pełne prawo cieszyć się z całego serca.

#### Obrabowanie banku finałskiego.

Skutkiem rabunków czerwonej gwardii bolszewickiej bank Finlandii ponosił wielkie straty: 76 milionów marek finiskich, nie licząc 77 milionów, które czerwonogwardzicy wydali w nowych banknotach, znakomity klisza.

#### Protest Rosyj.

Rząd rosyjski złożył formalny protest przeciw zaborowi bessarabiemu przez Rumunów. Protest uzasadniono tem, iż unikyi tej nie życzył sobie nawet sam kongres chłopów bessarabskich.

#### Kredytowanie o pokój.

Bulgarię przecią ministrowi oświadczenie wspólnikowi dziennika »Bukareszt Targobatte«, że otrzymał telegram króla Ferdynanda, w którym król wyraża serdeczną radość z zawartego pokoju. Raduławow jest przekonany, iż pokój jest pomysłem jak dla Bułgarii jak i dla Rumunii i za pośred-

nie za sobą stoiszki przyjacielskie. Szczególnie zadowolony jest Raduławow z porozumienia w sprawie budowy na Dunaju mostu, który połączycie sobą rumuńską i bugarską sieć kolejową.

#### Rosyjska misja pokojowa w Kijowie.

Do Kijowa przybyła rosyjska delegacja pokojowa, której zadaniem jest nauwiazanie z delegacją Ukrainy rokowania o powrocie normalnych stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Rokowania same mają zostać rozpoczęte w najbliższych dniach. W towarzystwie delegacji rosyjskiej znajdują się kilku wyższych oficerów niemieckich.

#### Ammnestia w Rosji.

Jakie jest tio społeczne polityczne amnestię w Rosji, która oficjalnie rząd piotrogrodzki już ogłosił — nad pytaniem temu zastanawia się czaska »Nationaldende« w osobnym artykule. Na pytanie swe odpowiada w ten sposób, iż w danym razie rozchodzi się o amnestię w najszerszym znaczeniu tego słowa. Nie tylko stronniczo Miliukowa, Kerenskiego i Mieszczewików, lecz także dawnej rządów carskich mają brać udział w amnestii obecnej. Aż do tej znajdują się na liście niewolników przeszło 200 polityków przez bolszewików z powodów politycznych zaaresztowanych. Miedzy tymi figurami też kilku byłych ministrow z ery carskiej, jak np. były minister wojny Suchominow, który już podobno został wypuszczony na wolność.

#### Rosja w Finlandii.

Według gazety rosyjskiej, założonej niedawno temu w Helsingforsie, »Rusko-Wiesławie«, stosunki dyplomatyczne między Rosją i Finlandią będą niebawem uregulowane na ogólnym zadonożeniu obu stron. Ze strony rosyjskiej nie ma podobno największych przeszkód by przyszły stosunek Rosji do Finlandii był jaknajprzyjaźniejszy.

#### Ekonomiczna odbudowa Rosji.

W Stanach Zjednoczonych utworzyło się specjalne Towarzystwo milionerów, na czele którego znajduje się sam prezydent Stanów. Programem i zadaniem organizacji tej, do której należy podobno większość finansistów i wielokapitalistów amerykańskich, ma być odbudowa Rosji głównie pod względem gospodarczym. Stowarzyszenie nosi oficjalną nazwę »Liga dla popierania Rosji«. Tymczasem rozchodzi się jednak tylko o projekt, który nie wiadomo, jakie w praktyce przybierze formy. Ameryka śledzi przy jego założeniu widocznie głównie cele propagacyjne i egoistyczne, nie rusofilskie.

#### Sprawy żywnościove we Francji.

Ostatnie rozprawy we francuskiej Izbie deputowanych dotyczyły się podrożenia artykułów spo-

żywych. Posel Lafont skarzył się, że racja celowa, wynosząca 200 gramów, nie wystarcza dla ludzi pracujących. Domaga się również wprowadzenia tzw. miedzianej normy dla celu z 720 gramów. Minister sprawiedliwości Boët wyjaśnia, że stan posiadania bydła we Francji musi zmieścić się w Australii, Ameryce i Madagaskarze, ustal import z Anglii mniejszy jest, niż się spodziewano. Francja była zmuszona oddać część swego pasa bydła Włochom. Drożne mięsa przynieśli jednak minister głównie spakulacyjni. Ministerstwo sprawiedliwości zdecydowało się na wprowadzenie tzw. tali bezpieczeństwa w tygodniu.

#### General Maurice na odstawkę.

Angielski generał Maurice poszedł za ogłoszenie swego listu przeciw ministrom Lloyd George'owi i Balfourowi na odstawkę. Było to zaraz do przewidzenia, że taka śmiałość płaże mu nie ujdzie.

#### Pierwszy kongres socjalistów włoskich.

Dotychczasowy przebieg kongresu nacjonalistycznego socjalistów włoskich w Rzymie wskazuje na to, iż wśród socjalistów we Włoszech dokonuje się niewielki przewrot wewnętrzny. W kongresie brała udział głównie tzw. Unia socjalistyczna, która swój organ ma w gazecie »Popolo d'Italia«. Kongres przyjął rezolucję, która odznacza się znaczną skłonnością do szwanku i wiernego.

#### Zakazany wywóz z Norwegii.

Rada stanu w Chrystianii wydała już specjalne rozporządzenie, według którego zakazano wszelkiego wywozu z Norwegii, z wyjątkiem ryb.

#### Największy budżet na świecie.

Parlament angielski założył się w tych dniach z przedłożonym mu do schwaby budżetem państwowym na rok 1918/19. Jakkolwiek budżet ten jest największy, jaki kiedykolwiek i gdziekolwiek przedłożono, rozprawy nad nim były bardzo spokojne i parlament przyjął go bez żadnych sprzeciwów już w pierwszym czytaniu.

#### Stan zasiewów w Ameryce.

Minister rolnictwa Stanów Zjednoczonych powie do wiadomości, że wydajność zboża wiosennej przewyższa przewidywaną wydajność o 20 do 30 proc., a zbiorów zboża zimowego wynosić będą o 140 milionów ton więcej, aniżeli przewidywano poprzednio.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Paledzki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukarni »Katolikak«, sp. wydawniczy z ogr. odpow. w Bytomiu.

#### Oppler, dentystka

Racibórz, ulica Odrzańska 2  
wykonuje sztucznezęby, plomby  
po dawnych tamich cenach.  
Leczy, istoty czerwów, krew chorągę.  
Mówią po polsku.

#### Do zakładowej wiadomości!

Wszelkie sprawy sądu, sporów, ubłady, kupna gruntu i ruchomej własności, kapomagi wojennej, reklamacji wojennych, prośby o urlop, wnioski o koncyje i reklamacje podatkowe, jako też prośby wszelkiego rodzaju zatrudniona jachowo i tanio.  
**BIURO PRAWNE I WYWŁADOCZE**  
**RACIBÓRZ - ODRZAŃSKA 110**

Th. Großer, porad. urzędnik sądu.

polecam:

zawieszice : obrączki z zegarkiem  
złote obrączki złote : biżuteria  
jako też regulatory.

**Oskar David** — Racibórz  
Odrzańska ulica nr. 10  
Reparacje wykonuje się starannie.

#### Silne kobiety i dziewczyny

posuwane zaraz do naszych wariantów  
na trwałe i dobrze polecone zatrudnienie.

**Ganz & Comp. - Danubius A.-G., Racibórz.**

#### Godziny Adoracji

Najsw. Sakramentu  
do odmawiania podczas  
wiecznej adoracji dla  
dyrekcji wrocławskiej  
cena 90 den. z prawni-  
ka 1.00 rka polecają  
»Nowy Raciborski«

Racibórz.

#### Z powodu dalszych zaciągnięć do wojska

będzie oddad

#### = filia w Wodzisławiu =

otwarta

#### — tylko w poniedziałki —

od godziny 8 rano do godziny 12 w południe

od godziny 5 do godziny 5 po połud.

#### BANK LUDOWY W RACIBORZU.

# Gość Świąteczny.

Bezplatny dodatek.

## Na niedzielę Zielonych Świątek.

### LEKCJA

z Dziejów apostolskich rozdział II, wiersz 1–11.

A gdy się spełniły dni pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wespółek na temple miejsci. I stał się z predica z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napędził wszystko dom, gdzie siedzieli. I ukazały im się rozdzielone języki jakoby ognia, i usiadły na każdym z nich z osobna. I napędem był wszyscy Duchem świętym i poczuli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch św. wymawiał dawał. A byli w Jerozalem mieszkający żydowie, mnogowie nabożni ze wszego narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbiegła się mnóstwo i stwożyło się na myśli, że każdy słyszał ich swym językiem mówiącym. A zdumiewali się wszyscy i dziwiali, mówiąc: Izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? A jakośmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymśmy się urodzili? Partowle i Medowle i Elamitowie i mieszkający w Mezopotamii, w żydowskiej ziemi, i w Kappadocji, w Ponce i w Azyl, we Frygi i w Pamfilii, w Egipcie, w stronach Lilib, która jest podle Cyreny, i przychodniowie rzymacy, żydowie też i nowo nawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy ich mówiących języki naszemi widmożne sprawy Boże.

### EWANGELIA

u św. Jana rozdział XIV, wiersz 23–31.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczątow: Jeśli Mnie kto miluje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiluje go, i do niego przyjdziemy, a mięszkanie z niego uczynimy. Kto Mnie nie miluje, mów Moich nie chowa, a mowa, któraście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który Mie poślal, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkać. Lecz pocieszył Duch święty, którego Ojciec posie w Imię Moje. On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co-kolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuje wam, pokój Mój daje wam; nie jako dawa świat, ja wam daje. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeć, żem ja wam powiedział odchodzą i przychodzą do was. Odyby się Mnie mitowali, wzdybić się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niż ja. I terazem wam powiedział przedtem, niż się stanie, iżwyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wam mówię nie będę, albowiem idzie książę świata tego, a we Mnie nic nie ma, ale iżby świat poznal, że miluję Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dat.

### NAUKA

Apostolowie, pograżeni w smutku z powodu blińskiego rozstania się z ukochanym ich Mistrem, zupełnie już zapomnieli o czekającym na nich postanicznie i o swej niendelności, aby mu godnie odpowieć. Tu też Chrystus Pan, odgadując ich duzą,

zwroca się do nich z następującymi słowami: „Pocięszyciel, Duch świętym, którego Ojciec posie w Imię Moje, on was wszystkiego nauczy. I przypomni wam wszysko, co-kolwiekbym wam powiedział” (Jan XIV, 26).

Zbawiciel w zupełności danego stowa dotrzymał, zaledwie bowiem Duch świętym zapisał na apostolów, i ludzie, dotychczas przez wszystkich wzardzani i nieosięceni, nagle się przeistarzały, i, nie bacząc na niebezpieczeństwa, wobec wielkich i małuchich poczeli jasno i dobrinie opowiadać naukę Boga Ukrzyżowanego i zmarłychwstałego, który ich wysłał, jako swoich świadków.

Świat na razie zdumiał się tej nieziemskiej i śmiały nauczej, następnie od zdumienia przeszedł do trwogi, od trwogi — do nienawiści, a od nienawiści — do wściekłości i przesładowania. Naprzóźno, by powstrzymać tą falę, z dniem każdym wzrastającą, przeciwko jej sprawcom synagoga i cesarstwo wspólnie się zbiły, bo nie uczniowie Chrystusowi nie zdołao onieśmielić, ani też zatrwożyć. Na wszelkie zarzuty i groźby odpowiadał z pewnością i spokoju: „nie możemy zataić tego, cośmy widzieli i cośmy słyszeli. Oświeceni przez Ducha świętego, potrafili oni narzuścić światu cnoty, które poprzednio otoczyły swoją aureolą.

Wiarę jest źródłem życia nadprzyrodzonego i fundamentem zbawienia. Ona otwiera przed nami świat pełen tajemnic, w którym mamy kiedyś na wieki połączyć się z Bogiem. „Wiarę jest gruntem rzeczy tych, których się spodziewamy, wywodem rzeczy nie widzialnych” (Zyd XI, 1), pisze tw. Paweł w swojej liście do żydów.

Oto, czym ta cnota nie jaśniła i apostolów w całym swoim blasku? Co przedewszystkiem uderza, czując ich roczniki, to ta niezachwiana odwaga, z jaką wśród najbrzydszych cierpieli wyznawali i kochali Jezusa Chrystusa. Kim jesteście? pytano ich. — Jesteśmy chrześcijanami, odpowiadali spokojnie. — Chrześcijanami? Czyż nie wiecie, że wiele wiedza potępi? Albo wyprzyjacie się tortury, które nie zdolali wszakże zwyciężyć swych ofiar, bo wszysko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat; a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza” (I Jan V, 4).

Jeżeli wiara darzyła apostolów mięstem, to nadzieję wzajemną dawała im słodycze i do nich bez za- przerzenia można zastosować te słowa Księga świętych: „A z mocnego wyszał słodkość” (Sedz. XIV, 14). Wśród najśroźniejszych męczarni zaledwie z ust ich wyszło jakieś słowo skargi, że mogło być się wydać, iż cierpią nie czują. Skąd czerpał ten spokój, jeżeli nie z nadziei, że śmierć im nieko otworzy? „Mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć zysk” (Filip. I, 21), wola św. Paweł. Tak, umrę — to zysk! Zysk, że możemy oczy nasze zamknąć na ten świat znikomy, by le na wieczność otworzyć! Zysk, że możemy

wyrwać z nuzzego zgięku, aby spać w Bogu! Zysk, że możemy naszą śmiertelną powłokę zamienić na postać anielską!

Pakim o żywieniu myślami, apostołowie znosili cierplią z radością, albowiem poza niemi dostreżali wieczność. Ale, ażeby wohoc śmierci można w wieczność wierzyć, trzeba było w Bogu pokładać umność nieograniczoną. Jeżeli bowiem już wśród powodzeń i szczęścia niejednokrotnie tak trudno nam przychodzi otworzyć serce nasze — tajemniczej i dalekiej przeszłości, to o ileż powinno to być trudniejsze dla tych, których niebo i ziemia zdawały się opuszczać i którymi przeciwko zadawanym im gwałtom innego bodźca nie mieli, oprócz głosu swego sumienia i słowa Człowieka, który podobnie, jak oni, został umęczony i Ukrzyżowany. Wszelako nadzieję apostołów niezachwiana zawsze pozostała. Wiem, komukom uwierzył i piewieniem? (II Tim. 1, 12), pisał św. Paweł do Tymoteusza ze swego wierzenia.

Ponad temi dwoma cnotami — wiary i nadziei, kiedy um apostołowie wysłali tak święte świadectwo, jeszcze jeszcze trzecią, która jest szczytem wielkości, jakie może chrześcijaństwo dosiągnąć na ziemi. Ta cnota — to miłość. „Bóg jest miłość” (I Jan IV, 8), czyniący u św. Jana. Po spełnionym dziele odkupienia Bóg mógł sobie słusznie to miano przyswoić; Jego życie i śmierć — jeszcze bardziej to uzasadniły. I wtedy rozpoczęły się nowe dla ludzkości era: miłość zrodziła miłość i, zazdrośmy o samego Boga, człowiek zapomniał tak samo, jak i On, kochać aż do końca.

Oto, „wiejszej nad te miłości żaden nie ma: aby do duszy awa położył za przyjacioly swoje” (Jan XV, 13), powiedział Pan Jezus. W tych słowach kryje się cały lajemna, że ta powiem, tego namiętnego szalu apostołów do męczeństwa. Ono było dla nich apoteozą miłości. „Miłość Chrystusowa przyciska nas” (II Kor. V, 14), woali oni wraz ze świętym Pawłem, trawienni żądą poświadczania, nie wahali się rzucić światu tego wzajemnego protestu: „Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czyli ucisk? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz? Ale w tym wszystkim przewyciągamy dla Tego, który nas umiłował. Albowiem piewien, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani królestwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przysię, ani moc, ani wyokość, ani głębokość, ani inne stworzenie, nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszemu” (Rzym. VIII, 35, 37–39).

To też ze swich dumą powiedzieć możemy, że jeżeli Pan Bóg człowieka nad wszystko ukochał, to apostołowie Mu się wywdzięczyli. Prawda, ich powiedzenie i cierpienia w porównaniu z miętą Zbawiciela daleko pozostały w tyle, nie na miłości wszakże, ale na siłach raczej im zbywało, albowiem Bóg jedynie może spełnić wszystko, cokolwiek zapagnie.

I my, za przykładem tych walecznych, winniśmy pracować, ażeby rozprzestrzenić i utrwałać na ziemi Królestwo Jezusa Chrystusa, gdyż do wszystkich bez wyjątku chrześcijan odnoszą się te słowa: „będziecie mi świadkami” (Dz. Ap. I, 8).

W tym celu, przedwyszkiem będącymi ludźmi wiacy, mamy odwagę naszych przekonań, bez względu na opinię świata, nie zapominając nigdy, że wara bez uczynków — jest martwa. Bardziny luźni nadziei, nie pozwolmy zniechęceniu i zwątpieniu opanować nami, pamiętając, że pierwazym i niezbędnym warunkiem nadziei — jest cierpliwość. Bóg jest cierpliwy, powiedział Tertulian, albo-

wiem jest wieczny. Otoż wszyscy chrześcijanie są również wieczni.

Wreszcie bądźmy ludźmi miłości, to jest zaparcia i poswiecenia. Niechaj to będzie dla nas szczęściem, że dla sprawy Bożej wolno jest nam cierpieć, a im ta swiata sprawa bardziej zagrożona będzie, z tem wiekową gorliwością winniśmy jej bronić.

Tylko przez te wznośne i szlachetne cnoty możemy się okazać godnymi apostołów, wiedzy bowiem,

wzniosły się sercem i duszą naszą ku tym spokojo-

nym sferom, gdzie oni wraz z Bogiem królują, usły-

szymy z ust ich słowa, które ongi św. Paweł wyraził

do Koryntian: „Jesteśmy pochwała wasza, jako i w

naszą” (II Kor. I, 14). Ks. R. L.

19-go maja. Św. Piotra Celestyna.  
Kto dobrze zaczął, już jakoby połowę dzieła

dopełnił, a kto źle zaczął, rzadko dobrze kończy. (Sw. Ignacy).

Wielkie dzieła wymagają wielkiej duszy.

Jeżeli jest prawda, że zły czyn tylko zle w dalszym ciągu rodzi, to z drugiej strony dobry uczynek wiele innych za sobą dociera.

20-go maja. Św. Bernardyna Siedleckiego, wyzawcy.

Pamiętał, iż nie własną twoją woli, ale Boską masz czynić, jak nauczył cie Pan modlić się. (Sw. Cypryan).

Nie szmerz na przeciwności.

Z woli waszej wola wasza, z woli waszej czyn wasz bedzie.

Wolnym jest, kto spełnia rozkazy starszych ochoczo i dobrze; a kto je spełnia niechętnie i z szemiraniem, ten jest jak niewolnik, który robi, co kaza, bo się boi kary.

21-go maja. ŚŚw. Nikostrata i Antiocha, męczenników.

Ucz się być cierpliwym w znoszeniu wad ludzkich i jakichbądź ulomności; masz i ty twoje, które inni znoszą muszą. (Sw. Tomasz a Kempis).

Meżne pokonywanie własnych ulomności.

Cnoty dać nikt nie może, bo na nią każdy sobie zarobić musi.

Mniej trudów wymaga od nas cnota, niż występki; fuzmo Chrystusa Jezusze jest, niż jarzmo żadz, a jednak na to drugie nie sarkamy, ale wleczmy je ochośnie.

22-go maja. ŚŚ. Julii i Heleny, panien męczenniczek.

Dzień ostatni miej zawsze w pamięci, abyś latwo uniknął wszelkiego grzechu. (Sw. Bazylius).

Pamiętaj o ostateczne rzeczy.

llez trudów ponosi człowiek, aby przedłużyć życie i dłużej cierpieć? Gdy śmierć się zbliża, wtedy jej unikamy, abyśmy dłużej bać się jej, musieli.

Ponieważ nie wieś, gdzie cieś śmierć czeka, przeto czekaj jej wszędzie.

23-go maja. Św. Dezyderego, biskupa i męczennika.

Dla bojaźni pracy nie unikaj drogi zbwiennej. (Sw. Benedykt).

### Stałost w przedsiewietku.

Musimy się troszczyć o dobra ziemska, których nam Bóg udzieli i uczynił nas ich włodarzami, ale ta troska ma być lepsza, niż ludzi światowych, bo ci pracują z miłością dla siebie, a my powinniśmy pracować z miłością ku Bogu.

24-go maja. ŚŚ. Joanny, Afry i Zuzanny, męczenniczek.

Mysł o Maryi, wzywaj Maryi, z ust twoich, an i z pamięci moich nie wychodzi Maryja. (Sw. Bernard).

### Uciekaj się do Maryi.

Ludzi się uprawia w kłopot, gdy się ich prosi o wielkie rzeczy, bo ludzie są małymi i nie mogą, lub nie chętne, dać wielkich rzeczy, ale Bogu ubliża niejako ten, kto Go prosi o małe rzeczy, bo On jest wielkim — On może i chce nam wiele dać.

Jedno zdrowało Maryi, zmówione pobożnie i gorąco, wiele, znaczy, niż wiele pacjerzy, odmówionych przedko.

25-go maja. Św. Grzegorza VII, papieża i wyznawcy, i św. Urbana.

Radzi chcemy widzieć innych doskonałymi, a własnych nie poprawiamy omylek. (Sw. Tomasz a Kempis).

Nie czyni sam tego, co ci się nie podoba w drugich.

Dla własnych wad i dla wad osób kochanych mamy za wiele pobłażliwości; osoby nam niemile sądzimy bez miłosierdzia.

Bądź łatwiej odstrzędz można, niż prawdę, bo błąd leży na powierzchni, a prawda w głębi, gdzie nie każdy dotrzeć może.

Nigdy zgody inaczej zachować nie można, jak zynosząc cierpliwie błędy bliźniego.

### Z roku 1863.

Zielone Świątki weszły z pogoda słońca, bez chmur, z odgłosem dzwonów kościelnych, wożących na nabożeństwo i zielenią umajonych wokoło domów...

### Smutne święto wesela.

Na nabożeństwo do obu kościołów, tak Dominikanów, jak św. Jana, śpieszą mieszkańców Wilna tłumnie.

Będzie kwesta na powstańców... wieś szepce od ucha do ucha.

— Trzeba mieć datki na potrzebujących wsparcia, na broń dla stojących pod sztandarem wolności!!!

— Kto może, ile kto może, niech rzuci na ta-

cke, bo tym w lasach trzeba pomocy.

Tak szepca cicho wokół, i idą do kościołów.

Smutne Wilno, które patrzyło przed dwoma

dniami na śmierć kapłana, rozstrzelanego na rynku, dziś święci dzień wesela i stroi się w blaski po-

gody majowej, pełnej woni i kwiecienia i jasności

słońca.

### W kościele pełno...

Panna Michałina Platerówna w kościele św. Jana zbiera na tace ofiary liczne, u Dominikanów klaszniczka Ogińska cieszy się obfitym plonem kwesty.

— Dajże i ty, Jasiusz, — szepce uboga mieszczanka z Łukiszek. — Tam w obozie jest twój brat.

dwoch stryjków, jest paniczów delikatnych spor a na własne trzeba, o. trzeba grosza...

Jaś rzuca ofiarę. Miał uskradane w skarbcu, bo chciał kupić ksiażkę do modlenia, ale teraz da i zdać mu się, że potrafi pomodlić się z pamięcią bez ksiażki.

— Rzuć dziecinno — szepce biedna, w żałobie cieśkiej, wdowa po powstańcu. Sprzedam ze garek, pamiątkę po ojcu, a damy tu, niech i t. gospo- sze pomogą obroncom Ojczyzny...

I wiatro, blade dziecko rzuca garszkę grosza, a dźwięk upadających na tace pieniedzy łączy się z harmonijnym tonem, z wspaniałą pieśnią kapłana, śpiewającego: »Sanctus! Sanctus! Sanctus!»...

Wilno, które jeszcze leż nie otarło, modli się wraz z kapelanem i powtarza w smutnym błaganiu: »Święty! Święty! Święty! Idzie młoda, piękna kobieta o wyrazie twarzy, jak ból smutnym i rzuca na ofiarę obrączkę ślubną. Mał walczy, cierpi, krew daje w obronie praw na rodzinę, a jej pierścionek kładzie się cicha modlitwa na tacy ofiar...

Dzwonek brzmi.. Organy cichnia.. Jeszcze rdzieś od sklepien odboja się echo ostatniego tonu pieśni, jeszcze dźwięk dzwonka wola do pokory, jeszcze z szepiem ust grzających płynie raz po raz powtarzane słowo: »Święty! Święty! Święty!... Cisza!...

Lud wszystek czolem przygnał do posadzik kościelnej, reče wznoszą się błagalnie, dzwonek wzywa: korcie się! Bóg z wami!

Wtem zabrzęcały szable, — zadzwoniły bagenty...

— Jezus, Maryja... — jeknai lud... tu? nawet w świątyni, w takiej chwili oni?

Sa!

Wchodzi Murawlew z żandarmami, kosakami, idzie przez nawę kościelną, traça kleczący lud, dopyce po opuszczonej na posadzce dlonach...

• Organy grzmią dalej pieśń, kapłan cicho odmawia ofiary za zmarłych, a Murawlew z otoczeniem idzie do stołka kwestującego Platerówny i każe soldatom zabierać pieniadze...

— Jeśli składać dalej biedziecie, kaze was area- sztować.

— Bicz gniewu cesarskiego każe odbijać skar- bonki kościelne, zabierać wszystko, a wyszedły z kościoła św. Jana, idzie do Dominikanów, gdzie ten sam akt zostaje spełniony.

I wszyszli ze zdobyca.

A lud modli się w płacz, organy grzmią za- losna skarga, a słońce wzbija się wyżej i dzień Zielonych Świąt czyni pełnym ciepla, światła i pie- kna...

Lecz Wilno leż nie otarło...

Na drugi dzień Świąt, w bitwie między Łob- narami i Świeczką, nad rzeką Łukną, pułkownik Półtoracki, Porucznik Kazurkin i general-major hr. Szuwolow napadli na oddział powstańczy pod do- wództwem Albertynskiego i krwawa bitwa znaczy- dluż droge wśród cieni lasów, traw zielent...

Niestety!... miedzy zabitymi był mąż młodej ko- biety, która w ofierze na tace rzuciła w wileńskim kościele swą obrączkę ślubną...

Wilno nie miało Zielonych Świąt wesołych, a na zbieranie świątecznych składki brakło już zapasów...

Murawlew w najbliższym numerze »Kuryera Wileńskiego« ogłosił, iż w kościołach Wilna w Zielone Świąte naśnie zbierały datki na rodzinny powie-

nych przez powstanców wiernych cesarskich oddanych.

## TO I OWO.

### PRZYLÓD PTAKÓW W MAJU.

Maj jest ostatnim miesiącem ptasich ciągów miosennych do Polski. Koniec maja jest zarazem końcem tych ciągów. Celem ich — mówi Bohdan Dyakowski — jest założenie gniazd i wychowanie młodych, a lotu samego nie trwa zbyt długo i ptaki, któreby przyleciały dopiero w czerwcu, nie miałyby już dostatecznych widoków pomyslnego odchowania młodych.

Maj sprowadza do Polski z Południa ostatnie zresztą najdelikatniejsze ptaki, dla których kwiecień nie był jeszcze zupełnie odpowiedni do wylotu.

Zjawia się więc w maju reszta jaskótek, które nie zdążyły wrócić w kwietniu. Jeszcze liczniejszą przepływającą przez Polskę te jaskółki, które dążą na Północ, gdzie zaledwie teraz mogą się ukazać jako zwisanki wiosny.

Na początku maja (czasem już w końcu kwietnia) zjawia się przepiórka. W pierwszych dniach b. m. (niekiedy dopiero d. 10-go) — chróściel czyli Herkacz. Kukulka przylatuje zwykle albo w ostatnich dniach kwietnia, albo na początku maja. I rybówka czyli rybitwy, przybywające do nas zazwyczaj w końcu kwietnia opóźniają się niekiedy swoje przyloty do pierwszych dni maja. Na początku b. m. (niekiedy dopiero d. 10-go, a nawet 15-go) zjawiają się turkawki. W maju również (a co najwcześniej niej w końcu kwietnia) ukazuje się słowik. Kraska raczyła przylatywać do Polski w końcu kwietnia, a kończy przyloty przed połową maja. Wilga zjawia się w pierwszej połowie maja. W maju również nadciągają do nas dzierżby (Laniidae), a minowicie: dzierżba czarnoczelna, dzierżba rudogłówka i gąsiorek. Przylatują one między 6-ym a 12-ym b. m., czasami jeszcze później.

Najpóźniej ze wszystkich ptaków ukazują się u nas drobne sokole, mianowicie kobuzy i kobczyki. Przybywają one w końcu maja, a niekiedy nawet dopiero w pierwszych dniach czerwca.

### IELONE ŚWIATKI

W przeddzień uroczystości Zesłania Ducha świętego, od samych poczatków chrześcijaństwa była wigilia i post. Czuwanie i powszczenie bolem przysposabiali się pierwotni chrześcianie na przyjęcie darów Ducha św. Dzisiaj z tych ćwiczeń pozostał post obowiązkowy, czuwania nocnego iż nie znamy. Sobota przed Zielonymi Światkami poświęcała się odreębność, że w dniu tym święcić się w sposób uroczysty wode, podobnie jak w sobotę przed Wielkanocą. Zwyczaj ten jest również zaniknięty z pierwszych wieków, kiedy to w przeddzień Zielonych Światek przyjmowano katechumenów czyni nowe zwędzeniach przez sakrament chrztu św. na członków Kościoła Chrystusowego. Chociaż dzisiaj tego uroczystego przyjmowania do leczności kościołowej w wigilię Zielonych Światek nie ma, to chrzci św. nadal się codziennie wnosząc potrzeby — to jednakże zachował się obrzęd święcenia wody. W uroczystościu czyna się so-

dobnie jak w Wielką Sobotę przepowiednie czyli proroctwa z starego testamentu. Przepowiednie te czytano dawniej, to jest w pierwszych wiekach, katechumenom i wysnuwano z nich odpowiednie dla nich nauki i upomnienia. Następnie śpiewa się litanię do Wszystkich Świętych, podczas której kapłan odprawiający obrzędy „krzyżem leży“. Podczas mszy św. która nie ma »introit« czyli wstęp, dzwoni się na gloria we wszystkie dzwony i dzwony, jakie są w kościele. W samą niedzielę Zielonych Światek odbywa się przed sumą procesja z przystankami podobnie jak we wszystkie niedziele po wielkanocne. Po każdym przystanku śpiewa się podczas tej procesji pieśń: »Przez Twoje święte Duchu zesłanie. Ostatni przystanek odbywa się w środku kościoła i tutaj śpiewa się znany hymn tański do Ducha świętego: »Veni Creator Spiritus t. Przybadź Duchu Stworzycieli, oraz na zakończenie wiersz i modlitwa. Wreszcie przy stopniach ołtarza kapłan śpiewa po trzykroć słowa, które m. Chrystus Pan dał władzę odpuszczania grzechów apostolom: »Accipite Spiritum sanctum t. Weźmiecie Ducha św. którym odpuściście grzechy, są im odpuszczone. Po skończonej procesji odprawia się uroczysta suma do Ducha św.; aparaty kościelne w tym dniu są czerwonego koloru, dlatego, że według opisu św. Łukasza Duch św. zstąpił na Apostołów w postaci ognistych języków.

— Tygodnik Kościelny.

## ŻARTY.

### PIĘKNA CÓRKA.

Pytano ojca, czemu córkę wydał za nieprzyjaciela.

— Ażeby się zemścić — brzmiała odpowiedź.

### MONOLOG ZŁODZIEJA.

Złodziej: Wlamie się do mieszkania — źle; wylamie się z więzienia — źle; słownie nie wiem jak mam robić, żeby prześwietny sąd zadowolić.

### KTO OSIEL?

— Co to za osiel, tak przy goleńiu pana pokoięczy? — pyta jeden drugiego.

— Ja się sam gole — była odpowiedź.

### RODZICE PRAWNIKAMI.

— Władziu, powiedz tylko, czy nigdy nie zostaniesz karanym za twoje przewinienia?

— Ale zkad. Rodzice moi są prawnikami i dla tego w wymiarze kary nie mogą się nigdy zgodzić.

## ZAGADKA.

- |     |   |   |   |  |
|-----|---|---|---|--|
| 1.  | + | 0 | 0 | Króla i krzyżki zastąpić literami          |
| 2.  | + | 0 | 0 | tak aby powstały wyrazy. Litery, stojące   |
| 3.  | + | 0 | 0 | w miejscu krzyżków, czytane z góry na      |
| 4.  | + | 0 | 0 | dół, dadzą fakt narodowo - historyczny     |
| 5.  | + | 0 | 0 | za króla Zygmunta Augusta.                 |
| 6.  | + | 0 | 0 | Znaczenie wyrazów: 1. Miesiąc              |
| 7.  | + | 0 | 0 | szkanie pszczół. 2. Imię biblijne. 3. Imię |
| 7.  | + | 0 | 0 | żebuśka. 4. Miara. 5. Ryba. 6. Czesz       |
| 9.  | + | 0 | 0 | nogi. 7. Kwiat. 8. Imię żeńskie. 9.        |
| 10. | + | 0 | 0 | Zwierze drapieżne. 10. Dopływ Wisły.       |
| 11. | + | 0 | 0 | Zwierze domowa. 12. Ptak.                  |
| 12. | + | 0 | 0 | 14. Zwierzę domowa. 13. Ptak.              |

**Rodacy! Obywatele!****Na szanę!**

Z kartkami do urny wyborczej!

**Dnia 6. Czerwca (Czwartek) 1918 na wybory do parlamentu!**

Niniejszym zatwierdzamy woł Wasza, woł ludu polskiego na Śląsku — tak dobrze i jedno- myślnie wyrażona na walnych zebraniach (gromadach) tak w powiecie gliwickim, jako też w powiecie lublinieckim, że chcecie mieć swojego rolnaka jako posła, chcecie polskiego posła do parlamentu i żądacie jako posła

**p. Wojciecha Korfantego!**

Wobec tego szanując Waszą woł, woł ludu polskiego, wzywamy Was i nakazujemy Wam jako najwyższa polska władza wyborcza na Śląsku, abyście wypełnili swój obywatelski obowiązek i oddali kartki w dniu wyborów na p.

**Wojciecha Korfantego.**

Kto jest p. Korfanty znacie go najlepiej — zna go cała Polska, zna go i zagranica.

Ludu polskiego na Śląsku pamiętaj o swym obowiązku i o swym prawie! A zatem na wybory! Do walki z kartkami! Do zwycięstwa!

W pracy Waszej i trudzie Waszym dnia 6-go czerwca 1918 Szczęść Wam Boże!

Bytom, w maju 1918 r.

Polski Komitet Wyborczy Prowincji dla Śląska.  
Michał Wolski. Józef Dreyza. Feliks Orlicki.  
Ks. prob. Kuczka. Franc. Gabor. Dr. Skowroński.  
Józef Rymer. Ks. prob. Jędrzejczyk. Jan Kędzior.

**Czy mimo wojny warto zakać nowe spółki?**

Niewesołe stosunki wojenne zmroziły niejedną pracę. Zdawało się, że już dość będzie pracy, aby podtrzymać to, co jest, a nowych zaniecha się przednieść.

Ale wojna trwa za długo i sama nowa stwarza potrzeby, którym trzeba sprostać, by stosunki wojenne nie spadły na społeczeństwo jeszcze cięższem przemieniem.

Zdawało nam się, że podczas wojny nie będzie my zakładać nowych spółek. Braknie ludzi, a ci co pozostały są przeciążeni pracą. A wojna nie kończy się, i chociaż ubywa wielu pracowników, dokonuje się rozmaitych przewrotów tyle, że obok przedsiębiorstw co zasneły i zastygły w martwocie wyrażają inne, którym wojna właśnie dala podstawy życia.

A wszędzie toczy się pieniądz. Nigdy się tyle pieniędzy nie przesuwało przez ludzkie ręce, ile go teraz widać w czasie wojny. Ceny i płace wysokie. Rosną zasoby pieniężne zarówno w bankach jak i pośrednicach i garniturach.

Banki mają być studiami i zbiorowiskami pieniędzy. Ale w obecnym czasie widzimy, że tych żurników za mało. Nie mogą pomieścić i umieścić zamienionego w dannerowy pieniążek majątku społecznego. Jest tak, jak w czasie niewy. Wszystkie rowy, wszystkie dreny przelewają się.

W czasach braku pieniędzy zdawało się, że banków posiadam dość. Dziś widzimy, że ich za mało. Te, co są, rosną, tak bardzo, że mogły im nabyć rozrost zaszkodzić.

Dla tego niema innol rady jak nowe zakładanie banków ludowych. Sieć ich nie dość gesta. Zasobów pieniężnych nie zbraknie. Zebrane w nich pieniądze przydadzą się po wojnie, gdy wrócią ci, co dzisiaj śmieją się miano zboża. Każdy będzie chciał coś kupić, azupelnic, uścielić stajnie, obore, wozownie. Wszystko będzie drogie. Jakżeż rad będzie ten, co pod reką zastanie bank zasobny, przez przeszornych rokony ludzi. Tropio taniego a zdrowego kredytu!

Czy stworzenie dziś banku ludowego nie będzie najlepszym sposobem przygotowania się na czas powojennego?

Dlatego tam gdzie można i potrzeba banku, powinno zo sie założyć już teraz, nie czekając żołca wojny.

Ze można założyć nowe spółki w czasie wojny z powodzeniem, dowodzą sprawozdania innych spółek np. Związku spółek rolniczych w Niemczech. Związek ten (t. z. Reichsverband) założył

1/1/1914 do 20/1915 spółek 388  
spółek kredytowych 112

rolniczych spółek kupieckich	57
w r. 1915/16 spółek kredytowych	111
rolniczych spółek kupieckich	87
ogółem w roku 1915/16	316 spółek.

Znaleźli się zatem ludzie chętni, a wielka liczba nowozałożonych spółek świadczy wymownie, że założono je nie bez przyczyny. W naszych dzielnicach o rolniczym przeważnie charakterze, podobne jak tam panują stosunki.

Czy można zageścić sieć banków bez szkody dla spółek istniejących? Obawy w tym kierunku zwykle są posunięte za daleko. A przecież my mamy okolice, w których spółek bardzie wiele, a wszystkie wykazują rozwój dodatni.

Dowodem na to najlepszym okolicą między Jarocinem, Książem i Borkiem.

Istnieją tam następujące związkowe spółki kredytowe:

1. Kasa pożyczkowa i oszczędności w Jarocinie.
2. Bank ludowy w Golinie.
3. Ban ludowy w Jaraczewie.
4. Kasa oszczędności i pożyczek w Jaraczewie.
5. Bank ludowy w Borku.
6. Bank ludowy we Mchach.
7. Bank ludowy w Chwałkowie.
8. Bank ludowy w Książu.
9. Bank ludowy w Mieszkowie.

A poza tym jeszcze niezwiązkowa spółka Bank przemysłowo-kupiecki w Jarocinie.

Spółki te (związkowe) miały wkładów oszczędnościowych

w roku 1912 ogółem	7 281 439 mk.
1914 "	8 107 589 "
1916 "	9 866 380 "
1917 :	11 250 355 "

Nadmienić należy, iż wymienione spółki tworzą półkole na zachód Jarocina. Odległość dzieląca spółki w Jaraczewie, Mchach, Chwałkowie, Książu, Mieszkowie, nie przekracza sześciu kilometrów. Miłoże spółek rozsiane tak gęsto, rozwój ich, jak powyżej podane wykazują liczby, bardzo jest po- kaźny.

Wobec tego od zakładania nowych spółek strońc nie potrzeba. Przy dobrej woli kilku ludzi spółka wkrótce zakorzeni się należycie, jeżeli założono ją po rzetelnem zbadaniu i po stwierdzeniu wraz z podpisany, że zarówno ogólne stosunki jak i osoby do spółki wchodzące dają rekomendację należytego rozwoju spółki.

Przed lekkomyślnem zakładaniem spółki w warunkach nieodpowiednich przestrzegam. Jednakowoż również szkodliwem jest niepotrzebne odkładanie sprawy tam, gdzie wszelkie warunki sprzyjają stworzeniu nowej, pozytycznej instytucji.

Ks. Patron.

**„Zyski wojenne” rolnictwa.**

O stosunkach, panujących w rolnictwie rozpowsiejsie się w „Sozialistische Monatshefte”, w sposób objektivny i rzeczoznawczy socjalno-demokratyczny polityk agrarny Hermann Kronola. Ubolewa nad zasadniczo wrogiem wobec rolnictwa stanowiskiem przeciętnych socjalnych demokratów i protestuje w polemice z współtarwarzem swym Leinertem fałszywe zapatrzywanie tegoż na stosunki rolnicze w czasie wojny. Zwraca się zaś miano wiec przeciwko nieuprawnionemu zarzutowi śrubowania przesadnego cen w czasie wojny i mówi pomiędzy innemi:

„Leinert twierdzi, że podwyższenie cen rolniczych produktów jest tak wielkim, że nie tylko znacznie przewyższa podwyższone koszta produkcji, ale daje rolnikom nadzwyczajne zyski wojenne. Zyski te sa jego zdaniem nie małe. Leinert kilkakrotnie mówi o niesłychanych zyskach. Dowodzi tego w następujący sposób:

1) Gospodarze podpisali bardzo dużo pożyczek wojennej, pośląc dług i podwyższyli swoje depozyty w kasach depozytowych; musielie więc niesłychanie wiele zarobić.

2) Przyznanie im cen maksymalnych za produkty ciągle podwyższano; musielie skutkiem tego niesłychanie zarabiać. Ze artykułów żywności nie można dostać po cenach pokojowych, uznaje ton za „naturalne”, bo i „produkcyja rolnicza podrożała”. Ale zyski przenoszą znacznie podrożenie produkcji.

Dowodu nie przeprowadza przez badanie umorowania się kosztów produkcji a przecież stwierdza się da nader niespodziewane nawet fakty. Na przykład brak sił roboczych i pocztowych, szlachetnych i naturalnych nawozów, skutkiem czego ogromne umniejszenie się zbiorów, podczas gdy koszta tak bardzo zmniejszonej produkcji ogromnie się podnoszą. Dalej brak pracy i mała jej wartość odżywcza, tak samo jak wysokie ceny wszelkich prac zastępczych, w następstwie czego zmniejszenie się

dochodów za mięso, mleko, jaja itd. przy podwyższeniu kosztów ogólnych gospodarstwa. Co prawda trudnym jest uchwycenie w liczbach podwyższenia kosztów produkcji każdego poszczególnego działu i jasne jej przedstawienie, ale nie można jednak stawić bezwzględnie twierdzenia, że ceny za produkty podwyższyły się znacznie ponad koszta produkcji.

Leinert wreszcie nic nie mówi o podwyższeniu się kosztów produkcji i zajmuje się jedynie onieścianiem podwyższeniem cen maksymalnych na produkty. Musi jednak mimo wszyskiego przyznać, że zboże na chleb na ogół jest tanie.

„Z wyjątkiem wielkich przemysłowców” nikogo w czasie wojny nie był tak uprzewilejowany jak rolnicy. Czy rzeczywiście tylko „wielcy” przemysłowcy? Czy nie wszystkie prawie gałęzie przemysłu, objęte ograniczeniem surowca i brakiem robotnika?

Do pewnego stopnia śmieszem wydawać się musi, słysząc skargi, że gospodarze, jedna czwarta całej ludności, wyciągnęli niesłychane zyski, bo sam Leinert oblicza je tylko na 2 1/2 miliarda marek w roku 1916/17, podczas gdy przemysł od 3 1/2, pół lat miesięcznie ma prawie takie same zyski. Jedynie zaślepienie, w którym stronnictwo patrzy na agrarysy, może to wyjaśniać, ale zaślepienie to nie da się uniewinnić u przywódców stronnictw».

„Czy rolnicy utrzymali się rzeczywiście przy ziemi?

Zewnętrznie tak; ani im nie uciekła, ani nie stoniała ani jej nie zabrano. Ale zubożała! Wszelkie siły odzyskowe przez długie lata znacznym nakładem gromadzone, zostały już zużyte.

Skoro wojna skończy się, gospodarz musi role wzbogacić, starannie ją uprawiać, dodawać nawozów, poświęcić dużo pracy, do tego wszystkiego potrzebne będą znaczne kapitały. Nie ma podstawy obliczenie Leinerta, że gospodarze mieli „wielkie zyski z wojny». Znaczną część kapitału zyskał gospodarz przez handel pokryty, przez podwyższenie cen na produktu nie obite jeszcze urzędowicie rozporządzeniami, przez wyprzedanie znacznej części inwentarza, odkładanie koniecznych reperacji; po wojnie wszystko to musi nałożyć, może nie jako człowiek prywatny, ale jako członek produkcji całego społeczeństwa.

Jakie ceny będzie musiał wtedy płacić, tego dzisiaj nikt nie wie; ale to wiemy wszyscy, że niskimi nie będą. Natomiast nie wydaje mi się zupełnie pewne, że producent rolniczy zawsze „po dobrych cenach” odbiorców znajdzie. Naturalnie po cenach wyższych anżeli przed wojną, ale nie można będzie nazwać ich dobremi, jeżeli ma się pewność, że stac będą w możliwym stosunku do kosztów produkcji. Takiimi jak ceny zboża do 1916 r. nie mogą być, jeżeli mają się je nazwać „dobremi».

Na mocy krytyki wywodów Leinerta, który punkt po punkcie zbiją, Kronold tak kończy:

„Cały ten gmach tak wspaniale wznieziony rozciera się, skoro tylko krytycznie rozbierzemy go. Czy na mocy takiego materiału dowodowego ma się pietnować rolnictwo jako usosobienie wyżysku wojennego?«

**Jakich zasad należy się trzymać przy dojeniu krów, pod względem czystości, sposobu dojenia i odstępów czasu?**

- Jakie są sposoby mierzenia mleka?

Dojenie wymaga umiejętności, wprawy, pewności i wielkiej czystości.

Zanim osoby, mające krowy dojść, zbiiorą się do tej roboty, jedna z nich powinna obejść dokola oboru z wiadrem letniej wody i czystym, do tego przeznaczonym, dość grubym a bardzo miękkim płatem i wszystkim po kolei krowom wymioną i sutki, czyli strzyki starannie wymyć, a następnie wytrzeć do sucha. Osoby dojące powinny swe ręce przedtem porządnie wymyć a także przekonać się, czy skopki i naczynia, w których mleko ma być przeniesione do mleczarni, są czyste.

Dole trzeba koniecznie całą rękę, nie palcami, w ten sposób, żeby pełna ręka ściągała mleko z jednej sutki, podczas gdy druga ręka podnosi się w góre, nie puszczała sutki i żeby w skutek tego ruchu, w dół i w górę jednostajnie wykonywanego, mleko nieprzerwaną strugą do skopka spływało. Mleko z pierwszego pociągnięcia puszcza się zwykle na ziemię, bo mycie wymion usuwa tylko brud zewnętrzny, a nie może usunąć nieczystości, które do wnętrza otworu się dostają.

Przy dojeniu trzeba zwracać baczną uwagę na to, aby mleko wydoić do ostatniej kropli. Krowa zle dojona traci mleczność, bo za każdym dojencem 6 tyle mniej mleka daje, o ile go zostało w wymieniu za poprzednim dojeniem. Chyba że chodzi o to aby zażestać dojenia, jak to bywa na kilka tygodni.

